

Państwowy handel ludźmi

10 lutego 2015

Wiążąc kilka faktów i informacji i wychodzi, że państwo polskie handluje ludźmi, a dokładnie dziećmi. Proceder ten w majestacie prawa nazywa się adopcją.

Zacznijmy od pierwszej informacji z Polski.

Odbieranie dzieci rodzicom z powodu biedy, to już nie incydenty. To przerażająca reguła. Górecki przywołuje przykład rodziny z jedenaściorciem dzieci z biednej popegeerowskiej wioski w powiecie wejherowskim. Pod koniec czerwca szkoła zgłosiła problem do pomocy społecznej, a ta „pomogła” wnioskując do sądu o odebranie dzieci. Powód: dzieci nie chodziły do szkoły. Bo wszystkie pracowały w lesie. Zbierały jagody, żeby pomóc w domu (link do źródła [TUTAJ](#)).

A teraz druga informacja ze źródeł prywatnych z Kanady.

6 tys. dolarów kanadyjskich plus opłaty państwowe kosztuje adopcja dziecka z Polski. Proces zajmuje kilka tygodni. Z roku na rok ilość dzieci adoptowanych z Polski rośnie. A to dlatego, że są jednymi z najtańszych. Przykładowo adopcja dziecka z Rosji kosztuje już 25 tys., a sama transakcja trwa o wiele dłużej.

Klika pytań do rządu:

– W prawach dziecka jest zapis, że Państwo ma pomóc w godnym wychowaniu dziecka przez rodziców, a nie przejmować opiekę nad nimi. Okazuje się jednak, iż państwowa pomoc polega na przekazywaniu polskich dzieci w adopcję do krajów, gdzie akceptuje się np. związki homoseksualne itp.

– Skąd w ogóle taka różnica w cenie? 6 tys. dolarów kanadyjskich za dziecko z Polski, ale 15 tys. z Rosji?

– W trudnej sytuacji bytowej ważniejsza jest przecież życiowa

zaradność i zdolność zarabiania pieniędzy. Czy aby na pewno szkoła nauczy ich tego lepiej niż rodzice?

Ktoś powinien zgłębić ten temat. Może czas by NIK zgłosiła proceder do prokuratury? A może powinniśmy stworzyć organizacje broniące naszych dzieci?

Autorstwo: Tenbez

Źródło: [Neon24.pl](https://neon24.pl)